

16 NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 VII 1996

„Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie...”

„Katecheza to zbiorowy obowiązek całego Kościoła. Kościoła katechizowanego i katechizującego” – przypomniał nam Jan Paweł II w niezapomnianym dialogu z dziećmi pierwszokomunijnymi w Łodzi (III pielgrzymka do Polski, 13.06.1987). Wróćmy do słów, które wówczas wypowiedział Ojciec Święty:

„Może nasuwa się wam takie pytanie: czy to znaczy, że i Papież wciąż jest katechizowany, jak my, dzieci, przed Pierwszą Komunią? Oczywiście, jest nie tylko (...) pierwszym katechetą, ale jak każdy dobry katecheta stara się wciąż być

katechizowany. Wciąż się uczy. Uczy się przede wszystkim na modlitwie, na słuchaniu Słowa Bożego. Uczy się od Ducha Świętego, któremu pragnie być jak najwierniejszy, jak najposlušniejszy, żeby mógł głosić Ewangelię, żeby mógł katechizować”

Trzeba i nam zatem nieustannie wsłuchiwać się w Głos Boga, czyli czynić wysiłki, by zniwo było obfite. Najpierw zniwo naszych serc przemienionych Ewangelią, a później każdego spotkanego człowieka. Jesteśmy wszyscy najpierw katechizowanymi, a dopiero później katechizującymi; „słuchającymi” przed „mówiącymi” Ewangelia o Siewcy doskonale tę prawdę wyraża. Prawdę o przyjmowaniu, hojnym obdarowywaniu i naszej odpowiedzialności za dalszy rozwój, bądź zmarnowanie ziarna.

W wyjaśnianiu przypowieści nie potrzebujemy domysłów, bowiem jak to dobitnie wyraził św. Grzegorz Wielki – „Niech się nie waży ułomność ludzka roztrząsać wykładu, jaki dała sama Prawda”. Możemy jedynie powtórzyć za Mistrzem warunki uzyskania dobrego plonu. Jezus przestrzega nas przed sytuacjami, w których ziarno słowa pozostaje bezowocne. Są to:

1. powierzchowność i brak wysiłku,
2. niestałość i chwilowy entuzjizm,
3. żądza bogactwa i rozkoszy.

Bóg domaga się od każdego z nas współpracy. Procesem wzrostu jest bowiem całe nasze życie, stąd widzimy w przypowieści szczególną gradację losów ziarna. Zniszczenie może się pojawić na różnych etapach rozwoju: samo ziarno, wybujałe źdźbło, wreszcie cała roślina. Zagadką nie tylko dla filozofów pozostaje wciąż pytanie o sens istnienia zła we wszechświecie. W świetle przypowieści możemy bowiem zapytać: dlaczego gospodarz zezwala na straty w swoich plonach? Czemu nie oczyszcza pola z kamieni, nie niszczy chwastów, nie odstrasza szkodników, czy wreszcie nie grodzi zasiewu, chroniąc go przed stopami podróżnych?

Pytania o wszechmoc i dobroć Boga wciąż nurtują niejednego z nas, stąd nie przypadkiem w pierwszym czytaniu Kościół karmi nas słowem z Księgi Mądrości. Autor natchniony wypowiada myśl paradoksalną: *Podstawą Twojej sprawiedliwości jest Twoja potęga, wszechwładza Twa sprawia, że wszystko oszczędzasz.... Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie i rządysz nami z wielką oględnością, bo do Ciebie należy moc, gdy zechcesz.*

Trudno nam pojąć pozorne sprzeczności, bowiem ciągle jeszcze nasze życie oraz zdolność rozumienia nie osiągnęły swej pełni. Ciągle jeszcze wrostamy, rozwijamy się, wzdychamy do pełni prawdy i wolności. Ta tęsknota jest naszą modlitwą. Porównaj cierpimy z powodu naszych słabości, *sam Duch Święty przyczynia się za nam w błaganiach, których nie można wyrazić słowami* (Rz 8, 26). Modląc się zatem o wzrost Bożego ziarna w naszych sercach, powtarzajmy za psalmistą: *Tyś, Panie, Bogiem łaski i miłosierdzia, do gniewu nieskory, łagodny i bardzo wierny. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną* (Ps 86).